

BARBARA BOGOŁĘBSKA

Uniwersytet Łódzki
Wydział Filologiczny
Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
90-226 Łódź
ul. Pomorska 171/173

WARTOŚCI I UCZUCIA WE WSPÓŁCZESNYCH POLSKICH REPORTAŻACH

VALUES AND EMOTIONS IN CONTEMPORARY POLISH REPORTAGES

Określenia wartości i uczuć-afektów zaczerpnięte zostały z *Retoryki* Arystotelesa oraz współczesnych podziałów uczuć. Ilustracją retoryki uczuć są wybrane polskie reportaże XX i XXI w. Uczuciami omówionymi w artykule są: gniew, litość, oburzenie, ambicja, lęk, odwaga, wstyd, współczucie, nuda, smutek, rozczarowanie, podziw, szacunek. Zostały też uwzględnione przykłady strategii perswazyjnych (*ethos* i *pathos*) oraz językowego wyrażania emocji.

Słowa kluczowe: wartość, uczucie, reportaż, strategia perswazyjna.

For the sake of the present analysis, definitions of values and emotions or affects are taken from Aristotle's *Rhetoric* and from modern typologies of emotions. Selected Polish reportages of the 20th and 21st century have been chosen to illustrate the rhetoric of emotion. The paper elaborates on the following affects: anger, compassion, indignation, ambition, fear, courage, shame, sympathy, boredom, sadness, disappointment, admiration, respect. Examples of persuasive strategies (*ethos* and *pathos*) as well as linguistic expression of emotions are also taken into consideration.

Keywords: value, emotion, reportage, strategies of persuasion.

Wartości etyczne i uczucia-afekty oraz strategie perswadowania, sformułowane już w starożytności, także przedstawiane w ikonologii, wciąż znajdują swoje odzwierciedlenie w literaturze fikcyjnej i niefikcyjnej.

Arystoteles w *Retoryce*¹ wskazał i opisał m.in.: gniew, litość, oburzenie, ambicje, lęk, odwagę i wstyd. Wszystkie te uczucia miały charakter perswazyjny. Nadawca wypowiedzi (mówca retoryczny), by „okazać własne nastawienie i odpowiednio nastawić osądającego sprawę słuchacza” (odbiorcę), odwoływał się do „doznań”, „stanów”². Współcześnie przez uczucie rozumie się „stan świadomości

¹ *Retoryka. Poetyka*, tł. i oprac. H. Podbielski, Warszawa 1988.

² Tamże, s. 144.

polegający na przeżyciu wartości połączony obowiązkowo z zaangażowaniem ciała”³. Iwona Nowakowska-Kempna w zaproponowanym podziale uczuć-afektów i uczuć-postaw emocjonalnych uwzględniła, rozszerzając Arystotelesowskie odmiany, m.in. współczucie, nudę, smutek, rozczarowanie, podziw, szacunek.

Tekst odwołuje się do przykładów reportaży XX i XXI w., ilustrujących retorykę uczuć i pełniących – jako gatunek publicystyczny – funkcję interpretacyjną i perswazyjną. Jest próbą określenia konceptualizacji emocji w języku, języka uczuć, ich nazywania i objawów⁴.

Gniew

Arystoteles przedstawiał osoby, na które się gniewamy oraz postawy i powody rodzące gniew. W ikonologii⁵ uczucie to przedstawiano jako alegorię „zionącą ogniem i dymem”, wyposażoną w miecz i żagiew, gdyż człowiek „gniewliwy” bezskutecznie „wybuchął” i „spalał się”.

W reportażu Zbigniewa Mitznera z 1938 r. – *Inferno w Zbąszyniu*⁶, o obozie dla Żydów – obywateli polskich⁷, narrator winił władze za warunki przypominające „kręgi piekielne”, budzące przerażenie. Wyrażają to słowa wynikające z bezradności i bezsilności: „przecież musi z tym być jakiś koniec, ludzie tak nie mogą się męczyć”⁸. Gniew wynikał ponadto z faktu przekroczenia granicy „ludzkiej krzywdy, [...] cierpienia. Jeśli wierzyć w sprawiedliwość i potęgę norm moralnych – tej granicy nie wolno przekraczać bezkarnie”⁹.

Litość

Uczucie to u Arystotelesa było rodzajem cierpienia na widok czyjegoś nieszczęścia. Żalowi i współczuciu towarzyszyła tzw. perswazja współczująca¹⁰.

Reportaż podróżniczy Tadeusza Dębickiego z 1928 r., zatytułowany *Moienci Nzadi, u wrót Konga*¹¹, podejmuje temat wyzysku Murzynów okrętowych z Konga Francuskiego, pracujących przy wyładunkach. To ludzie ciężkiej, niewolni-

³ I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, Warszawa 1995.

⁴ Pisała o tym I. Nowakowska-Kempna, tamże.

⁵ C. Ripa, *Ikonologia*, tł. I. Kania, Kraków 1998, s. 37–38.

⁶ *Antologia polskiego reportażu XX w.*, red. M. Szczygieł, Wołowiec 2014, t. 1, s. 495–501.

⁷ Obóz funkcjonował do wybuchu II wojny światowej.

⁸ *Antologia...*, t. 1, s. 497.

⁹ Tamże, s. 501.

¹⁰ Por.: M. Korolko, *Sztuka retoryki*, Warszawa 1990.

¹¹ *Antologia...*, t. 1, s. 263–280.

czej pracy. Były wśród nich także dzieci. Reporter ze współczuciem opisuje ich pokaleczone ramiona, blaszane numerki zastępujące dowody osobiste, słabe odżywienie, niskie zarobki. Życie na wolności „dzikich” zastąpili „zbawienną cywilizacją”. Z ironią stwierdza:

Murzynom się płaci, Murzyni muszą pracować. Nie wolno zmarnować chwili, nie wolno przystanąć dla otarcia potu ani wyprostować grzbietu, zgiętego od noszenia ciężarów, ani odejść na parę kroków, aby się napić wody. Wszystko to są przestępstwa, za które grozi kij [...]. Ciekawy jestem, czy któryś z białych sędziów próbował pracować pod piekącymi promieniami słońca równikowego, przykuty do dwu innych ludzi. Przykuty za żelazną obrozę na szyi¹².

Czarnych Bantu utrzymuje się w karchach i strachu, uważając ich za „małpy umiejące mówić”. Ludzie ci pracują pokornie 14 godzin na dobę, biernie znosząc swój los. W tekście odnajdujemy drastyczne sceny bicia. Narratorowi wstyd było przynależności do rasy białej. Tekst kończy się zwrotem: „Dobrzy Bantu! Nie ufajcie nigdy białym ludziom, przybyłym z M'Putu”¹³.

Konrad Wrzos w reportażu z 1933 r. *Miasto bezrobotnych*¹⁴ przedstawił to zjawisko charakterystyczne dla II Rzeczypospolitej na przykładzie Zawiercia, w którym $\frac{3}{4}$ ludności pozostawało na utrzymaniu opieki społecznej-gminy. Miasta, w którym fabryki „wegetowały”, a zakłady ograniczały działalność i w konsekwencji redukowały robotników. Zawiercie to miasto o dużej umieralności dzieci i trudnych warunkach mieszkalnych. Reporter przeprowadził rozmowy z ludźmi szukającymi pracy w „biedaszybach”. Przejawem interwencyjności reportażu był postulat pomocy bezrobotnym i przeniesienia ich z Zawiercia do innych miast, w których znaleźliby pracę. Bezrobotnych autor porównał do tonących na morzu. Zakończył tekst apelem: „Pieniądzy i pracy dla Zawiercia! Chleba i pracy dla Zawiercia!”¹⁵.

Oburzenie

Ten występujący w traktacie Arystotelesa rodzaj uczucia odnajdujemy w tekście Jerzego Lovella – *Człowiek płonie (reportaż z wariacjami)*¹⁶. Bohaterem jest 9-letnia ofiara makabrycznej zabawy-podpalenia. Reportera oburza nie tylko samo zdarzenie, ale też notatka prasowa – „niezupełnie prawdziwa, a więc myląca, tym szkodliwsza” społecznie¹⁷. Sam więc sprawdza fakty, podejmuje wła-

¹² Tamże, s. 267, 275.

¹³ Tamże, s. 280.

¹⁴ *Antologia...*, t. 1, s. 378–389.

¹⁵ Tamże, s. 388.

¹⁶ Tekst z 1972 r. *Antologia...*, t. 2, s. 123–137.

¹⁷ Tamże, s. 127.

sne dochodzenie, „prywatne śledztwo”. Wyjaśnienie faktów sprawiło, iż „trwał w przerażeniu”. Niezależnie od sądu i organów dochodzeniowych podał swój własny, umotywowany „akt oskarżenia”, „przewód dowodowy”. Jak pisał: „Zbyt mocno wszystko przeżyłem, zbyt mocno wbiły mi się w pamięć szczegóły, obrazy, słowa...”¹⁸. W sposób naturalistyczny opisuje poszkodowanego, poparzonego chłopca. Stawia pytania i protestuje zarazem:

Na miły Bóg, kto pozwolił na usytuowanie takiego niebezpiecznego wysypiska tuż przy obrzeżu półmilionowego miasta, wśród domostw, o krok od linii tramwajowych?! A skoro już do tego dopuszczono, to dlaczego nie jest to teren kontrolowany przez strażników, jakoś zabezpieczony? [...] Nie można stać beczynnym, kiedy człowiek płonie!¹⁹.

Ambicja

Stagiryta uznawał ją za uczucie szlachetne. Jak pisał: „[...] kierujemy się ambicją, gdy czujemy się godni dóbr, których jeszcze nie posiadamy”²⁰. Przedmiotem ambicji, według niego, mogły być „rzeczy i cnoty”.

W ikonologii alegoria ambicji miała podkasane odzienie i nagie stopy, które oznaczały – „Trudy, przykrość, szkody i upokorzenia, na jakie naraża się ambicjonat, aby osiągnąć zaszczyty [...]”²¹.

W reportażu realizmu socjalistycznego autorstwa Michała Krajewskiego i Bogdana Ostrołęckiego *Ludzie rusztowań* z 1950 r.²², czytamy o budowniczych Warszawy (WSM na Mokotowie), murarzach podejmujących się nowej metody, nowego systemu pracy, nieznanego dotąd w polskim budownictwie. Praca systemem zespołowym, bicie rekordów w przekraczaniu normy, to nie tylko rywalizacja o zarobek i wydajność pracy. Ludzie z zespołów trójkowych początkowo spotykali się z nieufnością i kpinami, potem jednak – z podziwem, zrozumieniem dla zapału do pracy tą nową metodą. Najważniejszym był wyczyn – udana próba pobicia rekordu światowego, która przyczyniła się do rozwoju współzawodnictwa we wprowadzaniu ulepszeń i udoskonaleń w organizacji pracy: „[...] ten rosnący mur staje się wyrazem ich wysiłku, ich wzrastającej wydajności”²³. Bohaterowie reportażu mieli też ambicję pracy nad sobą, lektur, podejmowania się prac instruktorskich, ale też – rozszerzenia ruchu pracy zespołowej. Typowa dla realizmu socjalistycznego jest metaforyka: „całe osiedle mirowskie rozbrzmiewa dźwiękami wyęzonego trudu”.

¹⁸ Tamże, s. 129.

¹⁹ Tamże, s. 132, 137.

²⁰ *Retoryka. Poetyka...*, s. 182.

²¹ *Ikonologia...*, s. 6.

²² *Antologia...*, t. 1, s. 628–642.

²³ Tamże, s. 639.

Lęk

W ujęciu Arystotelesa – „jest to przykrość i niepokój wywołane wyobrażeniem o grożącym nieszczęściu, które niesie zgubę lub cierpienie”²⁴.

Reportaż Antoniego Sobańskiego z 1933 r. – *Cywile, Reichstag i książki*²⁵ opisuje początki dyktatury hitlerowskiej, kiedy to Niemcy wstępowali w szeregi SA nie z przekonania, ale z biedy, bezczynności, strachu przed utratą posady lub pracą przymusową, wreszcie z żądzy władzy.

Z kolei reportaż Franciszka Gila z 1939 r. – *Świadectwo dojrzałości i karta na broń*²⁶ ma formę podania skierowanego do Starostwa Grodzkiego we Lwowie przez studenta UJK o zezwolenie na posiadanie broni. Wynikało ono z lęku przed nękającymi bojówkami Młodzieży Wszechpolskiej: „Ponieważ bojówki uzbrojone w kastety, okute pałki, noże napadają zwartą grupą na pojedynczych studentów, nie istnieje żadna możliwość fizycznej obrony”²⁷. Autor podania powołuje się na przykłady panującej na uczelni „psychozy terroru”, napadów podczas odczytów naukowych i zagrożenia bezpieczeństwa osobistego. Sytuację pogarsza fakt bezkarności niewykrywalnych sprawców. W związku z tymi aktami terroru i gwałtu autor podania boi się utraty zdrowia i życia.

W reportażu społecznym Igora Borkowskiego – *Nigdy mnie nie złamie*²⁸ poznajemy historię mieszkanki podwrocławskiej wsi, pani Reginy, której życie przebiegało od naiwności, dramatu, po „paniczny strach” przed mężem narkomanem. Próbowwała bezskutecznie męża uwolnić z nałogu, teraz pozostały bohaterce ucieczki z dziećmi, ukrywanie się przez przemocą. Tragizmu dodaje też szykanowanie dzieci w środowisku szkolnym i lęk przed policją. Strach rodziny pogłębia również niedomaganie systemu prawnego i opiekuńczego.

Odwaga

Była w retoryce Arystotelesa przeciwieństwem lęku, nadzieją związaną z wyobrażeniem, „że ocalenie jest bliskie, a to, czego się boimy, nie istnieje albo jest bardzo odległe”²⁹. Ludzie odważni odznaczeni się bezkompromisowością, siłą woli i charakteru.

Ilustracją „retoryki odwagi” był tekst z 1942 r. autorstwa Władysława Leny-Kisielewskiego, lotnika i korespondenta wojennego, *Historia jednego lotu*³⁰.

²⁴ *Retoryka. Poetyka...*, s. 160.

²⁵ *Antologia...*, t. 1, s. 441–449.

²⁶ Tamże, s. 506–509.

²⁷ Tamże, s. 506.

²⁸ Reportaż z 2001 r. w zbiorze tego autora – *Ostatnie lato Pilc*, Wrocław 2012, s. 43–46.

²⁹ *Retoryka. Poetyka...*, s. 163.

³⁰ *Antologia...*, t. 1, s. 533–539.

Polski dywizjon bombowy miał zaminować z powietrza nad Brestem port niemieckich U-bootów. Dowódca wiedział, jaka cenę może zapłacić za wykonanie zadania – stracenie kilku dobrych załóg. Podczas odprawy wszyscy lotnicy zachowali zimną krew, próbowali dodawać sobie i innym otuchy. Dramatycznie, ale i mobilizująco działały komendy podczas lotu: „Wzmoc obserwacje nieba i wody!”, „Lecimy niedaleko brzegów nieprzyjacielskich!”, „Unik! Strzelają z lewej!”, „Zrzuć miny, a następnie ostrzelać ognia artylerii i karabinów towarzyszył obraz metaforyczny: „Z ognia i żelaza tworzy się potępieńcza, błyszcząca ulica, której środkiem jak burza rwą polskie wellingtony”³¹.

Wstyd

Arystoteles uważał to uczucie za „rodzaj przykrości i niepokoju w związku z naszymi [...] występami, które [...] prowadzą do zniesławienia”³².

Uczucie to opisuje Tomasz Kwaśniewski w reportażu – *Nago po polsku*³³. Poszukiwanie ludzi, którzy chcieliby się sfotografować nago, było okazją do rozmów na ten temat. Oto jedna z wypowiedzi: „Nas się rodzice wstydziła, ja się wstydzę i tak samo uczę swoje dzieci”³⁴. Poznajemy w ten sposób stosunek Polaków do własnego ciała. Reakcje rozmówców na temat nagości były różne: zażenowanie, skrzępowanie. Dla wielu z nich był to temat tabu. Jedynie dla naturystów zdjęcie ubrania było oznaką wolności: „Bo żeby czuć się dobrze nago, to trzeba się zaakceptować. Takiego, jakim się jest. A żeby tak się stało, wystarczy przełamać ten wewnętrzny wstyd przed drugą osobą”³⁵. Jednym z rozmówców był właściciel sex-shopu, ale i on stwierdził: „Jestem mimo tej pracy bardzo wstydliwą osobą. Bardzo chronię swoją nagość i prywatność”³⁶.

Współczucie

W reportażu Piotra Kraśki *Rwanda i Kongo*³⁷ znajdujemy opis przewożenia samolotem osieroconych dzieci z Konga do Kigali. Przykładem „perswazji współczującej”, ubolewania i uczuciowej solidarności jest opis jednego z chłopców:

³¹ Tamże, s. 537.

³² *Retoryka. Poetyka...*, s. 165.

³³ Reportaż z 1973 r. w antologii *Made in Poland*, red. W. Nowak, M. Burchart, Warszawa 2013, s. 13–28.

³⁴ Tamże, s. 13.

³⁵ Tamże, s. 20.

³⁶ Tamże, s. 22.

³⁷ Tekst z 1996 r. w zbiorze tego autora – *Rok reportera*, Katowice 2009, s. 7–28.

Miał na sobie krótkie spodenki i trochę podarty już T-shirt z logo UNICEF-u. Pod głowę położył sobie drugą koszulkę i leżał na boku z szeroko otwartymi oczami. Nie miał na świecie nic poza tym, co miał na sobie pod głową. Nic. Nie miał żadnej, nawet najdalszej rodziny, nie miał domu, nie miał pojęcia, co stanie się jutro. Nie było nikogo, kto by mu to powiedział. Dokładnie tak przeżył ostatnie dwa lata i zapewne tak przeżyć miał kilka kolejnych. Takich jak on są w Afryce dziesiątki milionów, ale ja do dziś pamiętam jego³⁸.

Nuda

Nuda to uczucie spowodowane beczynnością, brakiem interesujących zajęć. Reportaż Lidii Ostałowskiej *Na Bałutach jeszcze Polska*³⁹ opisuje młodzież z łódzkich Bałut, która czas spędza na ulicy i w której życiu nic się nie dzieje. Dokucza jej „monotonia” z braku pieniędzy, zajęć, pracy, czasem więc robi „zadymy”. Jeden z bohaterów mówi: „To jest nasz cały dzień. Całe życie. [...] To jest tak, że nie ma co robić. To siada się codziennie i obgaduje te same tematy. Wtedy nie widać, że nic się nie dzieje”⁴⁰. Takich „ekip” osiedlowych jest sporo w dzielnicy, posługują się one żargonem, dosadnym słownictwem, wulgaryzmami. Przez środowisko określani są jako „bandyterka”, „blokarsi”, którzy nie ucząc się i nie mając pracy, wiodą „życie na kredycie”, „zbijają baki”. Jak czytamy: „Nie z biedy kradniesz, tylko z nudów. Bo coś się robi, będzie zlewa i będzie o czym rozmawiać”⁴¹. Nuda wyrasta z patologii społecznej, ale i prowadzi do patologicznych zachowań (zabijanie nudy).

Smutek

Ten stan psychiczny, będący następstwem przykrych przeżyć, jest tematem reportażu Wojciecha Tochmana – *Mojżeszowy krzew*⁴², opisującego tragiczny wypadek pielgrzymów – białostockich maturzystów. Uczucie to towarzyszyło rodzicom poszukującym rannych dzieci w szpitalach, kolegom szkolnym i nauczycielom, przede wszystkim zaś tym rodzinom, których dzieci zginęły. Jak czytamy:

Tym, którzy dzieciaka nie znaleźli, można by dzisiaj zadać pytania: jak wyglądają ich noce, poranki? jakie marzenia pochowali w trumnach? czego w ich życiu już nie będzie, a miało być? na co liczyli? dziecko miało zostać lekarzem? inżynierem? wnuki miały być kiedyś na świecie? Co teraz z podręcznikami, zeszytami, komputerami? z ubraniami? ze złością na umarłych, którzy zawinili? na tych, co przeżyli? na Boga?⁴³

³⁸ Tamże, s. 23–24.

³⁹ Tekst z 2002 r. w antologii *Cala Polska trzaska*, red. B. Dudko, Warszawa 2005, s. 25–41.

⁴⁰ Tamże, s. 26, 28.

⁴¹ Tamże, s. 35.

⁴² Reportaż z 2007 r. w zbiorze autora – *Wściekły pies*, Kraków 2007, s. 7–28.

⁴³ Tamże, s. 14.

Rozczarowanie

Uczucie zawodu towarzyszyło bliższym i dalszym reporterskim podróżom Michała Olszewskiego po peryferyjnej Polsce ze zbioru *Zapiski na biletach*⁴⁴. Rzeczywistość zaobserwowana i opisywana odbiega od „snów o krajobrazie idealnym”, skoro w tych miejscach spoza bedekerów widoczna jest bylejakość, brud, szarość krajobrazu, kicz, bieda, tandeta. Czytamy, iż te „trasy alternatywne”, „mała podróż w polskich realiach często oznacza akt samookałeczenia”, a nawet powoduje rozgoryczenie.

Podziw

Podziw dla bohaterki reportażu Małgorzaty Szejnert – *Ulica z latarnią*⁴⁵ i łączące się z nim uczucia **wzruszenia i sympatii** udzielają się także czytelnikom. Bohaterką jest niewidoma, która wychowała troje dzieci i umie się cieszyć życiem, ma też swoje pasje:

[...] lubię się z domu wyrwać. Przepadam za zwiedzaniem. Uwielbiam dawność! [...] Za wizytami też przepadam, za imieninami, za świętami. [...] Ładna nasza dzielnica, za domem jest pole i ogrody działkowe. Chodniczek prowadzi i rabata – wystarczy ręką potrącić gałązkę. I powietrze prowadzi. Czasem się zamyszę, minę blok, wyjdę dróżką na pole i całym ciałem czuję te przestrzeń otwartą. Widzę, że przeszłam i trzeba zawrócić. Widzący myślą, że my liczymy kroki. A ja nigdy, nigdy tego nie robię. Cóż to byłoby za świat, taki policzony⁴⁶.

Szacunek

Ks. Adam Boniecki w reportażach podróżniczych⁴⁷ w takim duchu relacjonuje niezwykle pożegnanie zmarłego Jana Pawła II – „Najwyższego Pasterza” i jego pontyfikat. Przydatny okazuje się tu topos niewyraźności: „Żadna telewizja nie jest w stanie oddać klimatu tych dni, tego niekończącego się pochodu. [...] Nikt w Rzymie czegoś podobnego nie widział, nikt się takiego napływu ludzi nie spodziewał”⁴⁸.

⁴⁴ Warszawa 2010.

⁴⁵ Reportaż z 1975 r. w zbiorze: *My, właściciele Teksasu*, Kraków 2013, s. 79–87.

⁴⁶ Tamże, s. 84–86.

⁴⁷ „*Dzieje się coś*” w zbiorze *Dookoła świata*, Kraków 2012, s. 98–103; *Notes rzymski*, tamże, s. 106–108.

⁴⁸ „*Dzieje się coś...*”, s. 98–99.

Ethos i pathos

Te strategie perswadowania splatają się w tekście reportażu Krzysztofa Kąkolewskiego *Jak pan żyje?*⁴⁹, którego tematem jest spotkanie z mieszkającym w Brzegu, uratowanym przez o. Maksymiliana Kolbego, emerytem Franciszkiem Gajowniczkim. Zostało przez autora przypomniane dramatyczne wydarzenie oświęcimskie, odwołujące się do uczuć odbiorcy. Słowa skazanego na śmierć: „Mam żonę i dzieci, żał mi ich, że je osierocę” zostały zestawione z wypowiedzią o. Kolbego: „On ma żonę i dzieci, ma dla kogo żyć, ja jestem samotny i chcę umrzeć za niego”⁵⁰. Bohater reportażu ma świadomość tego że „jest tylko przyczyną świętości ojca Kolbego”. Starał się przeżyć obóz, „podtrzymując czyn ojca Kolbego [...], żeby nie zmarnowała się jego ofiara”⁵¹. Cierpienie bohatera wynikało nie tylko ze świadomości, iż Kolbe poświęcił się dla niego, ale też stąd, że w czasie wojny zginęli synowie, dla których został ocalony: „Lepiej gdybym ja zginął, a oni żyli, ale takie jest zrządzenie boskie, że ja zostałem wskrzeszony ich imieniem, a oni zginęli”⁵².

Ethos wiąże się z poruszeniem, wzruszeniem czytelnika, wywołanym postawą moralną o. Kolbego, nazywanego przez Gajowniczką – „Wierzyicielem”, który podjął ofiarę bezwarunkową, zamieniając się losem z Gajowniczkim. W zakończeniu reportażu Kąkolewski stwierdza: „[...] jesteście połączeni, przykuci do siebie, bliźniacy świętości. Pan staje się odbiciem, obrazem, podobizną tamtego, żywą rzeźbą. Dlatego wiele ludzi nie traktuje pana jak żywego człowieka”⁵³.

Reporterzy to narratorzy rzeczywistości⁵⁴. Tzw. human interest journalism jest skoncentrowane na problemach i emocjach człowieka, jego intymnych przeżyciach. Jak pisał Piotr Kraśko: „Reporter rzadko poznaje los ludzi, którym wszystko się układa. Rozmawia z tymi, którzy są na krawędzi, szykują się na najgorsze, walczą o przetrwanie, albo właśnie wszystko stracili”⁵⁵, stąd częściej odnajdujemy w tekstach przykłady tzw. estetycznych wartości ostrych, niż łagodnych⁵⁶. Zanalizowane reportaże ilustrują zjawisko tzw. retoryki emocjonalnej⁵⁷, bowiem odwołanie się do uczuć i afektów przyczyniło się do poruszenia emocji czytelników. W jednym tekście często współwystępowały różne uczucia.

⁴⁹ *Antologia...*, t. 2, s. 186–191 (tekst z 1976 r.).

⁵⁰ Tamże, s. 186.

⁵¹ Tamże, s. 190.

⁵² Tamże, s. 188.

⁵³ Tamże, s. 191.

⁵⁴ Określenie E. Mistewicza.

⁵⁵ Wstęp do książki *Rok reportera...*, s. 6.

⁵⁶ Określenie M. Wallisa – zob.: M. Wallis, *Przeżycie i wartość*, Kraków 1968.

⁵⁷ Pisał o tym M. Korolko w: *Sztuka retoryki...*

Bibliografia

- Antologia polskiego reportażu XX w.*, red. M. Szczygiel, Wołowiec 2014.
- Boniecki A., „*Dzieje się coś*”, [w:] tegoż, *Dookoła świata*, Kraków 2012.
- Boniecki A., *Notes rzymski*, [w:] tegoż, *Dookoła świata*, Kraków 2012.
- Borkowski I., *Ostatnie lato Pilc*, Wrocław 2012.
- Korolko M., *Sztuka retoryki*, Warszawa 1990.
- Kraśko P., *Rwanda i Kongo*, [w:] tegoż, *Rok reportera*, Katowice 2009.
- Kwaśniewski T., *Nago po polsku*, [w:] tegoż, *Made in Poland*, red. W. Nowak, M. Burchart, Warszawa 2013.
- Nowakowska-Kempna I., *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, Warszawa 1995.
- Ostałowska L., *Na Bałutach jeszcze Polska*, [w:] *Cała Polska trzaska*, red. B. Dudko, Warszawa 2005.
- Ripa C., *Ikonomia*, tł. I. Kania, Kraków 1998.
- Retoryka. Poetyka*, tł. i oprac. H. Podbielski, Warszawa 1988.
- Szejnert M., *Ulica z latarnią*, [w:] tejże, *My, właściciele Teksasu*, Kraków 2013.
- Tochman W., *Mojżeszowy krzew*, [w:] tegoż, *Wściekły pies*, Kraków 2007.
- Wallis M., *Przeżycie i wartość*, Kraków 1968.